

30.03.2013 O BOGACZU I ŁAZARZU - Marian

Szczęśliwi jesteśmy, że poznaliśmy Pana i wiemy, że komuś na nas bardzo, bardzo zależy i że On przyszedł do nas, by uratować nas. Ile razy doznaliśmy już pomocy Jego i wsparcia w różnych doświadczeniach, różnych chwilach. Jakże pięknie zawsze działa Pan, prawda? Kiedy On działa zawsze jest to piękne, czyste i zawsze wspaniałe. Pan zawsze wie czego ludzie potrzebują. Było święto, a Pan głośno wołał: „Pójdźcie do Mnie wy wszyscy spragnieni”. Pełno spragnionych ludzi, którzy szukali Boga w tej i w tej sprawie i do nich skierował Pan to zawołanie: „Pójdźcie do Mnie wszyscy spragnieni, pijcie za darmo, znajdźcie to co jest wam potrzebne.” Chwała Bogu za to.

Będziemy chcieli dzisiaj, idąc dalej naszą poprzednią rozmową, zajrzeć do przypowieści o bogaczu i Łazarzu.

Ewangelia Łukasza, 16 rozdział. To jest przypowieść, której Pan Jezus nie tłumaczy. Jak pięknie, kiedy Pan tłumaczy. To jest przypowieść, której Pan nawet swoim uczniom nie tłumaczył. Kiedy Jezus mówił przypowieści, to na osobności tłumaczył je uczniom. Ta przypowieść skierowana jest nie do uczniów, ale do faryzeuszy, którzy naśmiewali się. On mówi ją dokładnie do nich, chcąc im coś pokazać, ale w taki sposób, w jaki Bóg posłał Go do nich.

Nim wejdziemy do tej przypowieści przeczytamy z Ewangelii Mateusza 13 rozdział, wiersze 10-15:

„I przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach? A On, odpowiadając, rzekł: Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane. Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie; a temu kto nie ma, i to, co ma, będzie odjęte. Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, które powiada: Będziecie stale słuchać, a nie będziecie rozumieli; będziecie ustawicznie patrzeć, a nie ujrzycie. Albowiem otepią serce tego ludu, uszy ich dotknęła głuchota, oczy swe przymrużyli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, i sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a Ja żebym ich nie uleczył.”

Dlatego Pan mówił w taki sposób i dlatego też wielu ludzi ma dzisiaj kłopot z tą przypowieścią i kiedy czytają ją, błędzą. Jeśli Pan mówi, że właśnie w ten sposób będą przekazywane Jego Słowa, to my również musimy zobaczyć, kiedy Pan tłumaczył swoim uczniom przypowieści. Czasami jesteśmy zadziwieni wyjaśnieniem. Niektórych fragmentów, które mówił w przypowieści nie znajdujemy w wyjaśnieniu i nawet nie zajmuje się nimi. Innymi zaś zajmuje się, by Jego uczniowie mogli to zrozumieć i pojąć. Dlatego dobrze jest, kiedy wierzący ludzie czytając przypowieści Jezusa, czytali też Jego tłumaczenie. Wtedy robi się o wiele inaczej w sercu i raptem człowiek doznaje: tu ptaki, a tu diabeł. Ptaki nadlatują, wydziobują i lecą sobie dalej. Słuchając tej przypowieści możesz pomyśleć: muszę uważać na ptaki. Ale kiedy Jezus tłumaczy, mówi: „Musisz uważać na diabła”. On dokładnie też wydziobuje zasiane ziarno, aby nie wydało owocu.

Dlatego wchodząc w tą przypowieść chcemy zobaczyć, co Pan chce przekazać. Ewangelia Łukasza rozdział 16, wiersze 14-17:

„A słyszeli to wszystko faryzeusze, którzy byli chciwi i naśmiewali się z niego. I powiedział im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem. Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera. Lecz łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć,

niż przepaść jednej kresce z zakonu.”

Pan mówi teraz bardzo wyraźnie do nich. I jaką sprawę porusza Pan tu? Tak dziwnie w tej wypowiedzi pojawia się raptem to:

„Każdy, kto opuszcza żonę swoją, a pojmuję inną, cudzołoży, a kto opuszczoną przez męża poślubia, cudzołoży”. Łuk. 16, 18.

Jezus rozświecła ich pożądlivości i pokazuje im ich grzech. Pokazuje, że mówią o zakonie i chlubią się, a przy tym przestępują ten zakon. Zamiast dochować wierności, łamią wierność i cieszą się, że używając prawa do tego, mogą czynić to. I w ich sercu jest szyderstwo i kpina z Jezusa. Jaki jest Jezus? Jakiego Jezusa oni widzą przed sobą? Oni są zasobni, bogaci. Posiadają wiele, wiele różnych majątkości. Mogą naprawdę nawet codziennie ucztować. Przed nimi jest Jezus. Jaki jest Jezus? Jezus jest ubogi. Nawet nie ma przy sobie tego, co Piotr mówił, że trzeba byłoby zapłacić. Jezus nie był bogaty. Oni śmieją się również z Niego, z tego co mówi. Myślą sobie: „Co ten biedny człowiek może mówić nam? On nawet nie ma pojęcia o tym jak cenne jest to co posiadamy”. Ich serce było napełnione kpina, lekceważeniem. Dopiero kiedy Jezus wypowiada im te pierwsze słowa, skierowuje do nich przypowieść:

„A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował”. Łuk. 16, 19

Widzimy Pana Jezusa, który w tej przypowieści mocno przejawia. Kto jest w stanie codziennie ucztować przez całe swoje życie? Czy zwróciliście na to uwagę? Ten bogacz codziennie ucztuje. Jezus chce przez to pokazać, że człowiek jest bardzo zajęty sobą, wyłącznie sobą. Jest skupiony na samym sobie i cieszy się, i rozkoszuje sam sobą. Tak jak Pan mówił też inną przypowieść o bogatym człowieku, który mówił, że zbuduje sobie jeszcze spichlerze i powie sobie: „rozkoszuj się moja duszo.” Pan dokładnie pokazuje ich, a oni nie mogą zobaczyć tego. „Tacy jesteście w sercach swoich – żyć tylko dla samych siebie, w egoizmie. Mówicie o zakonie, a żyjecie wbrew zakonowi”. Tak zaczyna się przypowieść Jezusa. Czy oni rozumieją to? Gdyby coś zrozumieli, to pewnie po tej przypowieści coś przeczytalibyśmy o tym.

Otwórzmy 5 Księgę Mojżeszową, 15 rozdział, 6-11 wiersza:

„gdyż Pan, Bóg twój, błogosławić ci będzie, jak ci obiecał, abyś wielu ludom pożyczał w zastaw, ale ty sam nie będziesz się zapożyczał i dawał zastawu. Będziesz panował nad wielu ludami, ale one nie będą nad tobą panować. Jeśliby jednak był u ciebie jakiś ubogi spośród twoich braci w jednej z twoich bram, w twojej ziemi, którą Pan, twój Bóg, ci daje, to nie zamkniesz swego serca i nie zaciśniesz swojej ręki przed twoim ubogim bratem. Lecz otworzysz przed nim swoją rękę i pożyczysz mu pod dostatkiem tego, czego mu będzie brakowało. Strzeż się, aby nie powstała w twoim sercu niegodziwa myśl: Zbliży się siódmy rok, rok umorzenia długów, i abyś nie patrzył nieprzychylnie na twego ubogiego brata i nic mu nie dał. On będzie wzywał przeciwko tobie Pana i grzech będzie ciążył na tobie. Ochotnie będziesz mu dawał, a serce twoje nie będzie smutne, że mu dajesz, za to bowiem błogosławić ci będzie Pan, Bóg twój, w każdym twoim uczynku i w każdym twoim przedsięwzięciu. Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem.”

Oni dobrze znali to miejsce w zakonie. Jezus mówi: „Nie przeminie ani jota, ani litera z zakonu. Teraz śmiejecie się faryzeusze, szydźcie, a żyjecie wbrew zakonowi. Chcecie wejść do Królestwa Bożego, ale nie wejdziecie z tego powodu, że jesteście przestępcami tego Królestwa”. Dlatego jest ta przypowieść o bogaczu u biednym Łazarzu. Jezus mówi: „Zakon wyraźnie przekazał wam naukę od Boga, że macie

troszczyć się o ubogich braci swoich.”

Gdzie w tej przypowieści jest ten ubogi? Jest w bramie, nie gdzieś daleko za płotem. Jest w miejscu widocznym, gdzie można wchodzić i wychodzić. Rozumiecie, kiedy Jezus mówi nawet przypowieść, to wszystko ma tam swój sens, chociażby oni mieli nie zrozumieć tego.

A więc zakon wyraźnie nauczał: „Będziesz troszczył się o biednego, nędzarza, bo jeśli nie, to jesteś przestępcą”.

5 Mojżeszowa 24, wiersze 10-15:

„Jeżeli udzielisz swemu bliźniemu jakiegokolwiek pożyczki pod zastaw, to nie wejdiesz do jego domu, aby odebrać zastaw; będziesz stał na zewnątrz, a ten, któremu pożyczyleś, wyniesie ci zastaw na zewnątrz. A jeżeli to jest człowiek ubogi, to nie położysz się spać pod jego zastawem. Zwróć mu zastaw przed zachodem słońca, aby mógł położyć się do snu w swojej odzieży i aby ci błogosławił, a tobie zostanie to poczytane za sprawiedliwość przed Panem, Bogiem twoim. Nie czyń krzywdy najemnikowi, biedakowi i ubogiemu z twoich braci albo z obcych przybyszów, którzy są w twojej ziemi, w twoich bramach. W tym samym dniu, kiedy wykonał swoją pracę, dasz mu jego zapłatę, przed zachodem słońca, gdyż on jest biedny i z tego się utrzymuje, aby nie wołał do Pana przeciwko tobie, bo miałbyś grzech”.

Zobaczcie jak Bóg pokazuje, że jest wczulony na głos braci, sióstr. Co tam jest ludu Izraela? Czy jest tam dziękczynienie za to, że wy, którzy macie, potraficie pomóc tym, którzy nie mają? Czy też jesteście zajęci samymi sobą i myślicie tylko o samych sobie? I oni myśleli o samych sobie. Wcale nie myśleli, by inni ludzie dziękowali Bogu za nich. Oni przynosili do świątyni naprawdę duże datki. Pamiętacie co Jezus mówił o tej ubogiej wdowie. Ci bogaci ludzie naprawdę dużo wrzucali. U Boga chcieli coś kupić sobie, ale temu człowiekowi obok nie pomogli. Myśleli tylko o sobie. Bogu nie podobają się takie rzeczy. Bóg ustalił w swoim narodzie, Izraelu: „U Mnie, w moim narodzie nie będzie tak. Jedni o drugich będziecie mieli staranie.”

Oczywiście, zjawia się w nowym przymierzu: „Kto nie chce pracować, nich też nie je”. Ale są też tacy ludzie, którzy są chorzy, jak ten biedak i nikt nie wziąłby go do pracy, bo cały był owrzodziały, śmierdzący. Był zależny od tego, co ktoś mu da. Nie nadaremno pojawiają się wrzody na tym człowieku. Nie nadaremno Jezus pokazuje jaki jest stan tego człowieka. Nie mówi tylko, że to jest biedny człowiek, który siedzi u bramy, ale to jest człowiek, który nie może zapracować na swoje utrzymanie i jest zależny od innych.

Otwórzmy Przypowieści Salomona, 19 rozdział, 17 wiersz:

„Kto się lituje nad ubogim, pożyczą Panu, a ten mu odpłaci za jego dobrodziejstwo”.

To było i jest w zakonie. Później Paweł pisze: „Ochotnego dawcę Bóg miłuje”. Jakaż musi być przemiana. Taki właśnie jest Chrystus. Niech na Niego patrzą nasze oczy, On dokładnie jest taki. Pan zadbał nawet o tych ludzi, których uzdrawiał na polu, gdzie nie mieli jedzenia i rozmnożył pokarm.

Przypowieści Salomona 17,5:

„Kto się naśmiewa z ubogiego, urąga jego Stworzycielowi, a kto się raduje z nieszczęśliwego, nie ujdzie kary”.

Oni śmiali się. Jezus nie mówił do nich delikatnie. Powiedział im to bardzo poważnie, pokazując im ich przestępstwo. Nie dość, że zaniedbywali to, co naprawdę do nich należało, by czynić dobro, to jeszcze czynili zło, mniemając, że wolno im pozwolić sobie na to.

Dlatego musimy zrozumieć w jakiej atmosferze Jezus mówi tę przypowieść. Musimy zrozumieć dlaczego padają takie, a nie inne słowa. Będziemy chcieli zobaczyć, czy są one adekwatne do całego nauczania Pana Jezusa Chrystusa. Z tej przypowieści stworzono naukę, o czym Jezus w ogóle nie myślał. To nie jest nauczanie. To jest mowa do ludzi z twardym sercem, szyderców i kpiących, lekceważących to co czytają w zakonie.

Myślę, że i do naszych serc coś dociera, prawda? Nie chodzi o to, że człowiek teraz musi czynić to nie wiadomo jak, ale ważny jest stan serca. Z jakim sercem chodzimy, podążamy? Co jest w naszym sercu? Zdajemy sobie sprawę, że kiedyś staniemy przed tym samym Chrystusem, przed którym stali ci faryzeusze. On jest ten sam, On nic nie zmienił się. Nie chodzi o to, że coś sobie kupimy, jeśli będziemy dawać z twardym sercem, albo dlatego, że jesteśmy przymuszeni. Widzimy Jezusa, w jaki sposób On daje. To musi być czyste serce, to jest najważniejsza sprawa. Ich serca były nieczyste. Dlatego choćby nie wiem ile dali, to dla Boga nic nie znaczy. O tym pisze też apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian, 13, 1-8. Dla Boga liczy się nawet niewiele, ale z czystego serca, jeśli doznajesz to w Panu i to jest czyste. Bóg kocha się w czystości. Dlatego, pierwsze – to stan serc naszych musi być czysty. Można pobiec i dawać, ale niczym to jest, gdy jest z nieczystego serca, bez łączności z Bogiem, a potem stworzyć sobie z tego naukę kupowania u Pana, zakładania banków u Pana i innych rzeczy. Pan nie ma z tym nic wspólnego. Wielu przejechało się na tym i odeszło od Pana.

List Jakuba 5,1-6:

„A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy żęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczylście serca wasze na dzień uboju. Wydaliście skazujący wyrok i zabiliście sprawiedliwego; nie opiera się wam.”

Wiecie, że chodzi tu o Jezusa. Ci bogacze nienawidzili już Go za to, co mówił, co robił i szukali możliwości, żeby zabić Go. W takim to doświadczeniu stoją ci ludzie. Bóg mówi bardzo wyraźnie: „Jeśli w Moim ludzie ktoś ma więcej, to niech podzieli się z tym, który ma mniej. W Moim ludzie wszyscy mają mieć jedno serce. W Moim ludzie nie ma lenistwa. Leniwemu pozwolisz skosztować ze swego lenistwa. Ale jeśli ktoś nie może i zostawisz go w jego niemocy, poniesiesz konsekwencje.” Bóg nie pozwala też biednym kraść. Powiedział: „Jeśli ktoś nie ma chleba i ukradnie, jest złodziejem. Osądzisz go jako złodzieja”. Bóg chce, żeby serca były czyste; kiedy jesteś biedny – czyste i kiedy jesteś bogaty – czyste. Ta nauka płynie z zakonu jak i też z Nowego Testamentu.

Musimy zdać sobie sprawę – czy ja jestem dzisiaj czystym człowiekiem w sprawach tego, co posiadam? Czy moje ręce, serce są czyste, w materialnych sprawach tego co posiadam? Czy to jest czyste serce, czysty umysł, czy jestem wolnym człowiekiem, nieskrępowanym?

Faryzeusze, uczeni w Piśmie, byli chciwi. Wiecie, że chciwość jest bałwochwalstwem. Jest to również w nowym przymierzu. Musisz mieć czyste serce w każdy doświadczeniu. Paweł mówił: „Jestem czysty kiedy mam i kiedy nie mam.” Od niektórych nie wziął w ogóle nic, innym pozwolił mieć udział w

swojej pracy. To są ważne sprawy, skoro Słowo Boże mówi, że jest bóg mamona i Bóg Wszechmogący, a wielu ludzi ma serce u boga mamony i bóg mamona kieruje życiem. A więc są to ludzie, którzy są chciwi w sercach swoich, zdopingowani do bogacenia się, posiadania coraz więcej i cieszenia się tym, co posiadają. Nie widzą, co prawo Boże mówi w sprawie ich braci, dlatego w tej opowieści pojawia się ten bogacz i ten biedak.

„Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz”, Łuk.16, 20.

Myślę, że nie jest to przypadek, że ten człowiek miał na imię Łazarz. U Boga nie ma przypadków, gdyż jedynie Łazarz opuścił grób. Będąc złożony już w grobie, opuścił tamto miejsce. Jezus mówi tu imię tego biedaka: *„Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały”*. Jezus pokazuje olbrzymią rozpiętość skali: jeden bardzo bogaty, który codziennie ucztuje i ten biedak, który owrzodziały leży u wrót, przeciwne pozycje. Kto komu może pomóc w tym momencie? Czy mamy problem z określeniem tego kto komu może pomóc? Ten, który jest bogaty może pomóc temu biednemu. Biedny nie byłby w stanie dać czegoś bogatemu, ponieważ sam nic nie posiadał.

Czytamy dalej:

„I pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza”, Łuk. 16,21.

Jego pragnienia nie były wysokie. Nie mówił: „Dałbyś mi tych lepszych owoców”. Nie, ten biedny człowiek nie liczy wcale na coś wielkiego. Jest naprawdę w potrzebie, jest głodny i liczył nawet na spadające ze stołu okruchy.

„a tymczasem psy przychodziły i lizały jego rany”. Łuk.16,21.

Wiecie, kiedy czytałem o tym, pomyślałem o Psalmie 22. Są tu dwa rodzaje psów.

Psalm 22,16.17:

„Siła moja wyschła jak skorupa, A język mój przylgnął do podniebienia mego I położyłeś mnie w prochu śmierci. Oto psy otoczyły mnie, Osaczyła mnie gromada złoślików, Przebodli ręce i nogi moje”.

Tu Jezus porównuje swoich wrogów do psów, które napadły na niego biednego, w sensie oceny tych bogatych. Tego, którego najlepiej zabić i usunąć z tej ziemi, żeby nie odebrał im tego, co oni posiadają.

„Mogę policzyć wszystkie kości moje... Oni przyglądają się, sycą się moim widokiem. Między siebie dzielą szaty moje I o suknię moją los rzucają. Ty zaś, Panie, nie oddalaj się! Mocy moja, pośpiesz mi z pomocą! Ocal duszę moją od miecza, Z psich łap jedyne dobro moje!” Ps.22,18-21

I raptem pojawiają się jeszcze inne psy, które lizają, które w ten sposób niosą ulgę. Podchodzą i lizają tego biedaka. Nikt nie zadbał o to, by sprawić mu ulgę, jedynie te psy, które przychodziły do niego.

Im bardziej patrzę na Pana, tym więcej widzę mądrości, więcej i więcej. Gdybyśmy my mieli tak od razu wymyśleć sobie to, pewnie później musielibyśmy jakieś rzeczy korygować. Jezus mówił od razu dokładnie to co chciał. On wiedział co do nich mówi i wiedział co oni mają usłyszeć. Dlatego pokazywał te krańcowości i co dzieje się w tej sytuacji. Ci byli jak psy, które wyły na Niego, chodzili i wyli za Nim. Szukali gdzie Go ukąsić, gdzie podejść Go. Ta krańcowość ma pokazywać do jakiego stanu mogli dojść ci

ludzie w pysze, dumie i arogancji, że przestali widzieć potrzeby innych, a uważali się za sprawiedliwych.

Czy tobie, jako uczniowi jest to potrzebne? Uczeń Jezusa wie o tym, że ma naśladować Go. Uczeń Jezusa wie jaki jest Duch Chrystusowy, ponieważ mieszka w nim. Uczeń Chrystusa zdaje sobie sprawę, kiedy Słowo Boże napomina go i wskazuje drogę. My możemy nawet z tej przypowieści wyciągnąć jakieś wnioski. O tych ludziach nie słyszymy, żeby wyciągnęli jakieś wskazanie dla siebie, gdyż uszy ich były głuche, a serca zamknięte. Wielu ludzi może czytać Boże Słowo i mają tak zamknięte serca na to co mówi Pan.

Później Jezus idzie dalej w tej przypowieści i chce pokazać im pewną rzecz: nie od zasobności tego co posiadacie zależy gdzie traficie do wieczności. Stąd pojawia się później dalsza część tej przypowieści. To co też napisane jest w Liście Jakuba: „Zaśniedzieje wam to wszystko, a wy stracie wieczność, zamiast umiejętnie używać to.” Tak jak Pan powiedział do tego bogatego młodzieńca: „Sprzedaj to wszystko i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Nikt nie zabierze ci go, ani mól, ani śniedź, nic nie zniszczy ci tego wspaniałego skarbu.”

Wiecie, jak dobrze kiedy ludzie dziękują za was, za nas Bogu? To Bogu podoba się. Oczywiście, przeciwko Jezusowi było pełno wrogów, którzy czegoś szukali, chcieli złapać Go na czymś, ale byli tam też tacy, którzy dziękowali Bogu za Jezusa. Spotkali kogoś, kto nie był jak wszyscy - mamona, pozycje, a kto był czułym, otwartym, prawdziwym, gotowym nieść pomoc, wspierać, dodawać otuchy, napominać i wskazywać.

Dobrze znamy Psalm 49, czytamy od 7-10 wiersza:

„Którzy polegają na dostatkach swoich I chlubią się mnóstwem bogactw swoich? Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek Ani też nie da Bogu za niego okupu, Bo okup za duszę jest zbyt drogi I nie wystarczy nigdy, By mógł żyć dalej na zawsze I nie oglądał grobu”.

Oni też wiedzieli o tym. Mając to wszystko nie jesteście w stanie kupić sobie wieczności, ale możecie zużyć prawidłowo to co macie. Możecie służyć prawidłowo w tym co macie. Zobaczcie jakie to jest silne. Oni byli skupieni na zasobności – „Bóg będzie błogosławił wam w tym i w tym”. Myśleli: „Jeśli mam, to Bóg błogosławi mi, a ty jesteś biedny, bo Bóg nie błogosławi ci”. I raptem zjawia się Mesjasz, biedny i oni śmieją się z takiego Mesjasza. Gdyby zobaczyli Mesjasza bogatszego od nich, to powiedzieliby: „To jest Mesjasz. Ale biedny? Przecież Bóg mówi, że będzie błogosławił w tym i w tym. Widocznie coś z Nim jest nie tak. On grzeszy.” Do tego ślepego, którego Pan uzdrowił mówili: „Nie wiesz, że On grzeszy?” Bieda. A oni nie grzeszą i dlatego mają, Bóg błogosławi im.

Ale to nie było tak. Dlaczego oni mieli to? Dlatego, że oszukiwali. Mieli różne odważniki. Dochodzili do tego przez oszustwo, przez kłamstwo. To nie było Boże błogosławieństwo. Nie dawali pieniędzy tym, którzy pracowali u nich. Zatrzymywali, pożyczali swoim na lichwę, co było im zabronione. O tym mówi Słowo Boże. To nie było błogosławieństwo to był sposób na dorobienie się, które też dzisiaj znamy i wtedy chlubić się z tego, że jest się mądrzejszym od tych, którzy nic nie mają. Ale jaki koniec? Czy oni mogli zrozumieć to, co mówił do nich Jezus? Gdyby mieli otwarte serca, pojęliby, ale oni śmiali się z tego, co Pan mówił. Przecież to było normalne, że trzeba wykorzystywać życie, ile się tylko da.

A więc tylko odpadki, nic więcej. To wystarczało temu ubogiemu człowiekowi, żeby był nasycony. Jakże często dzisiaj mnóstwo odpadków wyrzuca się, zakopuje się z różnych powodów. Nie dochodzi do biednych, których mogłoby to posilić. Zobaczcie to.

Czytamy dalej tę przypowieść, Łuk.16,22:

„I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany”.

Dlaczego zanieśli go na łono Abrahamowe, a drugiego pochowali? Dlaczego Jezus mówi o Abrahamie?

Zajrzyjmy teraz do ósmego rozdziału Ewangelii Jana, wiersze 37-39:

„Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu. Mówię to, co widziałem u Ojca, a wy także czynicie, co słyszeliście u ojca waszego. Odpowiadając, rzekli mu: Ojcem naszym jest Abraham. Jezus im rzecze: Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama”.

Nigdzie nie spotkamy Abrahama, żeby odprawił kogoś, nigdzie. Nawet, kiedy widział nadchodzących przybyszów, zaprosił ich serdecznie i pospiesznie przygotowano posiłek, by nakarmić podróżnych. On miał serce, nie licznik mamony. Miał serce, które biło dla chwały Boga. Było to wierzące serce.

Czytamy dalej, Jan 8, 40-53:

„Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga: Abraham tego nie czynił. Wy spełniamie uczynki swojego ojca. Na to mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga. Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał. Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi. Któż z was może mi dowieść grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie mi? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. Odpowiadając, Żydzi rzekli do niego: Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona? Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ja zaś nie szukam własnej chwały. Jest taki, kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki. Rzekli mu Żydzi: Teraz wiemy, że masz demona. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie zazna na wieki. Czyś Ty większy od ojca naszego, Abrahama, który umarł?”

Przecież oni nie słuchali się słów Abrahama.

„Także prorocy umarli. Za kogo się uważasz?”

Nie słuchali się też Słów Jezusa.

„Odrzekł Jezus: Jeżeli Ja siebie chwale, chwała moja niczym jest. Mnie uwielbia Ojciec mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym. I nie poznaliście go, ale Ja go znam; i gdybym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale Ja go znam i słowo jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się. Wtedy Żydzi rzekli do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze

nie masz, a Abrahama widziałeś? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwszej niż Abraham był, Jam jest. Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego, lecz Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.” Jan 8,54-59.

Oni chlubili się, że są potomstwem Abrahama, ale tak naprawdę, kiedy czytamy List do Galacjan, apostoł Paweł pisze czym byli potomstwem. Niewiary, a nie wiary. Abraham jest ojcem wierzących, a oni odwrócili się od wiary w Boga. Zaczęli słuchać diabła, co Jezus pokazuje im tu wyraźnie. Dlatego mówi do nich: „Uważacie, że należycie do Abrahama, a tych ubogich traktujecie, jak przestępców. Ale kiedy umrzecie, to nie spotkacie się z Abrahamem. Przyjdzie wielu z północy i południa, ze wschodu i zachodu i zasiądą w Królestwie Bożym, a wy będziecie odrzuceni. Oni spotkają się z Abrahamem, a wy nie.”

W tej przypowieści Jezus wyraźnie pokazuje, że Abraham nie jest ich ojcem, chociaż oni nazywają go ojcem. Tak jak można mówić do Boga „Ojcze”, a nie być Jego dzieckiem, bo wiemy po czym poznaje się dzieci Boga, a po czym poznaje się, że nie są to dzieci Boga. Pierwszy List Jana bardzo wyraźnie mówi o tym.

A więc Pan Jezus pokazuje im bardzo wyraźnie: „Kiedy umrzecie, nie spotkacie się z Abrahamem, ponieważ on był wierzącym i przez tą wiarę był usprawiedliwiony. Wy zaś znacie zakon, a żyjecie wbrew zakonowi. I kiedy nawet widzicie i słyszycie co mówię do was, nie chcecie upamiętać się i odwrócić się od swojej chciwości, od swego zła, swojej kpiny, od swego lekceważenia”. Stąd zjawia się ten obraz – nędzarz, biedak zanieiony na łono Abarhamowe, bogaty zaś pogrzebany.

Mówiliśmy już o tym, że gdyby było to nauczanie, to z tego moglibyśmy wyciągnąć pewne wnioski, które zaprowadziłyby nas na manowce. To nie jest nauczanie. Tu naprawdę nie ma nauki. To jest tylko przypowieść, która ma pokazać tragedię stanu tych, którzy śmieją się i szydzą, i kpią, i ze swego bogactwa czynią boga, który ma im dać gwarancję wieczności.

Czy myślicie, że między jednym a drugim miejscem będą się widzieć? Nikt nie zobaczy nikogo ani z tego, ani z tamtego miejsca. U Boga nigdy nie wspomni się tych rzeczy, które tu były. Chcemy znać prawdę. Poznajemy Słowa Jezusa i nie chcemy zapomnieć o innych Słowach Jezusa.

Wiedziecie, że błąd człowieka często polega na tym, że często na jednym słowie buduje wszystko, chociaż zna kogoś bardzo długo? I chociaż ten ktoś powiedziałby tysiąc razy coś innego, a później raz powiedziałby inaczej w jakiejś przypowieści, czy wypowiedzi, ludzie z tego jednego są w stanie zbudować naukę, wbrew temu tysiącowi wypowiedzi. Taki właśnie jest człowiek. Zapomina o tym, co mówił Jezus przez całą swoją pielgrzymkę, co dał mówić apostołom, co dał mówić prorokom w Starym Testamencie i co jest zapisane w zakonie, i ludzie z tej jednej przypowieści zbudowali sobie naukę.

Teraz Jezus przemieszcza znowu tą krańcowość ich pozycji. Wcześniej była taka krańcowość, że bogaty był w stanie codziennie ucztować, a ten biedak nie miał co jeść i leżał owrzodzony, a teraz jest odwrócenie sytuacji. Teraz bogaty jest w kompletnej nędzy, a biedny jest w miejscu bogactwa. „*Aniołowie zanieśli go na łono Abrahamowe*”.

Zacząłem myśleć sobie: łono Abrahama. Czy rozumiecie o czym jest tu powiedziane? Pan Jezus jest też na łonie Ojca. Co to znaczy? To tak przy okazji.

Otwórzmy Ewangelię Jana, 13 rozdział, wiersze 23-25:

„A jeden z jego uczniów, którego Jezus miłował, siedział przy stole przytulony do Jezusa. Skinął więc na niego Szymon Piotr i rzekł do niego: Zapytaj, kto to jest. O kim mówisz! A on, wsparłszy się o pierś Jezusa, zapytał go: Panie! Kto to jest?”

Możemy zobaczyć w tym słowie w jaki sposób Jan był przytulony do Jezusa. Biodro przy biodrze, tak jak bliscy sobie ludzie. W tym momencie Jan mógł położyć głowę na piersi Jezusa. A więc gdzie jest to łono? Jak naucza Biblia o pochodzeniu jakichś potomków, z którego miejsca pochodzą oni? Z bioder, np. Jakuba. „Z twoich bioder będzie potomstwo twoje.”

Otwórzmy 1 Mojżeszową, 46 rozdział, wiersz 26:

„Wszystkich osób, które przybyły z Jakubem do Egiptu i („którzy wyszli z bioder jego” – tak jest dokładnie) od niego pochodzili, oprócz synowych Jakuba, było razem sześćdziesiąt sześć”.

„Którzy wyszli z bioder jego”. A więc kiedy czytamy, że został przeniesiony na łono, to znaczy, że usiadł ściśle obok tak, że biodra dotykają się bioder. Tak siedzą tylko ci, którzy są bliscy sobie. Kiedy nie, jest pewien odstęp.

Jezus chce pokazać, że dla Abrahama ten biedak jest bliski, że gdyby Abraham widział go, zatroszczyłby się o tego biedaka. Ten biedak również pochodził z bioder Abrahama, jako potomstwo, bo Abraham był ich ojcem.

Otwórzmy 1 Mojżeszową, 32 rozdział, wiersze 24-28:

„Jakub zaś pozostał sam. I mocował się z nim pewien mąż aż do wzejścia zorzy. A gdy widział, że go nie przemoże, uderzył go w staw biodrowy i zwichnął staw biodrowy Jakuba, gdy się z nim mocował. I rzekł: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Ale on odpowiedział: Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz. Wtedy rzekł do niego: Jakie jest imię twoje? I odpowiedział: Jakub. Wtedy rzekł: Nie będziesz już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś”.

Można by zastanowić się, dlaczego Jakub został uderzony w biodro, a nie np. w kolano, albo w kostkę, w łokieć? Dlaczego w biodro? Bo z tego miejsca właśnie pochodzi potomstwo, inaczej Biblia mówi o tym również - łono. A więc Bóg wskazuje, że to potomstwo będzie również przeznaczone dla niego. Ale to potomstwo nie będzie jeszcze tym potomstwem, o które chodzi Bogu. Jakub doznaje ułomności i od tej chwili kuśtyka już i tak samo kuśtyka ten cały lud. Nie jest to zdrowe chodzenie. „To co wyjdzie z twojego łona, Ja wezmę jako Swój lud, ale oni sprawią Mi wiele, wiele kłopotów. Kiedy Ja będę chciał, żeby oni chodzili, to oni będą kuśtykać za Mną, będą szemrać, narzekać. Ale będą pośród nich i tacy, którzy będą należeć do Mnie z całego swego serca”. I to spotyka Jezus kiedy przychodzi, takiego Izraela, który tak funkcjonuje. Jest niesprawny, chociaż ma wspaniały zakon.

Jestem zadziwiony Bożym Słowem, gdzie nic nie jest przypadkowe. Nasz Bóg jest doskonałym Bogiem. Bóg nie ma prawa, On ustalił dla nas prawo. Bóg nie żyje pod żadnym prawem, gdyż On jest doskonały. Bóg nie potrzebuje żadnego prawa, żeby czynić to co jest potrzebne. On zawsze czyni to co jest potrzebne. Czasami możemy dziwić się dlaczego tak czyni. My chcielibyśmy inaczej. Chcielibyśmy złapać Go prawami, które są dla nas ustalone. Jak walczył Jonasz, żeby nie pójść do Niniwy? Bóg miał przecież walczyć z wrogami Izraela, pokonywać ich. A tu prorok zdaje sobie raptem sprawę, że Bóg posyła go w innej sprawie. Nie posyła armii, a posyła proroka z poselstwem do nich, żeby upamiętali się i zaczyna uciekać. Bóg nie jest ograniczony żadnymi prawami. Zawsze może zrobić to co zechce. My nie możemy

Boga związać naszymi prawami. Prawa są dla nas.

Chwała Bogu za to, bo inaczej ludzie nawet i Boga skrepowaliby swoimi zasadami, tak jak chcieli skrepować Jezusa. „Nauczycielu, co mówi zakon – zabić, czy pozwolić żyć?” A Jezus nieskrepowany mówi: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. „Dlaczego pozwalasz im jeść nieumytymi rękoma?” „Nieczystość pochodzi z waszego serca, a nie z rąk. Bo gdyby serca wasze były czyste, wszystko na zewnątrz też byłoby czyste”. Oni chcieli złapać Go używając prawa swojego, czy innego. Próbowali skrepować, mówiąc, że w sabbat nie można tego, czy tamtego czynić. Chcieli użyć zakonu, żeby skrepować Jezusa i nie mogli. Boży Syn jest doskonały i chwała Bogu za to.

A więc łono łączy się w Biblii z biodrami. Dlatego tak blisko biodrami obok siebie jest jak siedzenie jako na łonie.

To jest ciekawe doświadczenie, jak oni do tego bardzo przywiązywali wagę.

Otwórzmy 1 Mojż. 24, wiersze 1-4:

„A Abraham zestarzał się i posunął się w latach; Pan zaś błogosławił Abrahamowi we wszystkim. I rzekł Abraham do sługi swego, najstarszego w domu swoim, który zarządzał całym mieniem jego: Połóż, proszę, rękę swoją pod biodro moje”,

Dlaczego pod biodro? Dlatego, że z tego biodra, łona wyszedł Izaak. Abraham, jego ojciec wie, że Izaakowi nie wolno pójść do tego miejsca, z którego Bóg wywołał Abrahama i mówi teraz do swego sługi: „Przysięgniesz mi, jako ojcu, z którego wyszedł Izaak, że nie zaprowadzisz go tam, ale pójdziesz i przyprowadzisz do niego żonę stamtąd.” Żona Izaaka miała pochodzić z Abrahama rodziny. „Weź rękę swoją i włóż ją pod moje biodro. Przysięgnij mi na Boga, że tak uczynisz.” Dlaczego tak? Dlatego, bo gdyby stało się inaczej zniekształcona zostałaby linia Abrahamowego biodra. To jest ważna sprawa dla Bożego mężczyzny, aby miał żonę, tak jak on, należącą do Boga.

„abyś zaprzysiągł ciebie na Pana, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz żony dla syna mojego spośród córek Kananejczyków, wśród których mieszkam, lecz pójdziesz do ojczyzny mojej i do rodziny mojej i weźmiesz żonę dla syna mojego Izaaka”.

Wiecie, chciałbym przy tym trochę pobyc z wami, bo ciekawy jest wniosek, do którego mogłem iść tą drogą, w jaki sposób ci starotestamentowi mężowie patrzyli na to.

2 Kronik 6, 8-10:

„lecz Pan rzekł do Dawida, mojego ojca: Iż zamierzałeś zbudować przybytek dla imienia mojego, dobrze postąpiłeś, tak zamysłając, lecz nie ty będziesz budował ten przybytek, ale twój syn, (który wyjdzie z biodr twoich – tu tak jest prawidłowo) prawowity twój potomek, ten zbuduje przybytek imieniu mojemu. I dotrzymał Pan swojego słowa, jakie wypowiedział, bo ja wszedłem w miejsce Dawida, mojego ojca, i zasiadłem na tronie izraelskim, jak zapowiedział Pan, i ja zbudowałem przybytek imieniu Pana, Boga izraelskiego.”

Salomon przypisuje to sobie, a Słowo Boże mówi: „który wyjdzie z biodr twoich”.

Zobaczmy teraz 1 Kronik 17, wiersze 11-17.

Komu przypisuje to znowu Dawid? Czy myśli podobnie jak jego syn, Salomon?

„A gdy dopełnią się twoje dni, aby pójść do swoich ojców, Ja wzbudzę ci potomka po tobie(który będzie z twoich synów– tak jest prawidłowo) spośród twoich synów i utwierdzę jego królestwo. On zbuduje mi świątynię, Ja zaś utwierdzę jego tron na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem, nie odejmę mu łaski mojej, jak odjąłem ją temu, który był przed tobą. Usadwię go w moim domu i w moim królestwie na wieki, a tron jego będzie utwierdzonym na wieki. Zgodnie ze wszystkimi tymi słowy i zgodnie z całym tym widzeniem przemówił Natan do Dawida. Wtedy poszedł król Dawid, usiadł przed Panem i rzekł: Kimże ja jestem Panie, Boże, a czym mój dom, że mnie przywiodłeś aż dotąd? Lecz mało tego jeszcze było w oczach twoich, Boże, więc dałeś domowi twego sługi obietnice na daleką przyszłość i dałeś mu oglądać przyszłe pokolenia ludzkie, Panie, Boże!”

Dawid patrzył dalej. Salomon już żył. Dawid patrzył dalej, patrzył na Jezusa. Później spotykamy to w Dziejach Apostolskich. To jest przypisane potomstwu, jedności potomstwa, jak jeden Adam i drugi Adam. Z czyich biodr pochodzimy?

Dzieje Apostolskie 2,30:

„Będąc jednak prorokiem i wiedząc, że mu Bóg zareczył przysięgą, iż (z owocu biodra jego– tak jest prawidłowo)jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego, mówił, przewidziawszy to, o zmartwychwstaniu Chrystusa, że nie pozostanie w otchłani ani ciało jego nie ujrzy skażenia”.

Dokładnie tak tu jest – „z ciebie będzie pochodził ten potomek.” I Bóg zaświadczył to – z biodr Dawida.

Otwórzmy Księgę Objawienia i zobaczmy pewną rzecz, która jest najbardziej przemawiająca do nas. Objawienie 19,16:

„A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów”.

Jakie więc będzie potomstwo Tego, którego biodra są tak nazwane? „Królewskie potomstwo, lud nabyty, kapłaństwo święte.” I wy jesteście nim. To pochodzi z biodr Jezusa. Zrodzeni z Niego, z tego czystego nasienia, z biodr Jezusa. Jak ważne jest, abyśmy pochodzili z tych biodr. On jest tym drugim Adamem, który zradza na wieczność. To jest ważne: w Nim potomstwo, On pierworodny, a my w Nim. Zrodzeni w Nim idziemy do wieczności. Jeśli nie będziemy zrodzeni w Nim, nie możemy wejść do wieczności, choćbyśmy dobrze znali zakon. Jak ważne jest to, czy On zrodził nas, ciebie, mnie, z tych biodr, z tego czystego, nieskalanego nasienia. Czy dzisiaj nasze umysły i serca są z tego nasienia? To jest najważniejsze. Tak samo jak było ważne wtedy, czy z tego nasienia Abrahamowego są oni. Czy oni są z tego czystego nasienia wiary? I chociaż żyli jako potomstwo cielesne, jednak Pan mówi: „Nie, Abraham nie jest waszym ojcem, bo gdyby był, to radowalibyście się, że mnie widzicie i słuchalibyście się Mnie. On słuchałby Mnie. On kiedy mógł wejrzeć w Mój dzień, to cieszył się”. Abraham cieszył się, on też mógł wejrzeć w dzień Jezusa Chrystusa i radował się z tego, że mógł tam wejrzeć.

Tak myślałem: „Panie, nie dość, że ród królewski, to jeszcze dostaliśmy w Tobie coś, czego nie miał Kain.” Bóg powiedział do Kaina: „Kainie, grzech czyha u bram twego serca, naciera na ciebie, lecz ty masz nad nim panować.” A z biodr Jezusa wychodzi panowanie. „Grzech nad wami panować już nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz jesteście pod łaską”. Jesteśmy zrodzeni z tych świętych, czystych biodr, czyste nasienie. A więc królowanie i panowanie posiedliśmy w Chrystusie! Bądź święty! Bądź pewny tego co masz z Chrystusa, swego Pana. Z tego nasienia zostałeś zrodzony. Dostałeś królowanie i panowanie.

Dostałeś to, co jest potrzebne, byś mógł przejść przez ten świat i być nieskażony. Nie strać tego! To wszystko dostaliśmy w Jezusie. Potomstwo z tego nasienia dostało jedno i drugie, i dlatego będziemy królować, i będziemy panować. Dlatego tak ważne jest to łono. Siedzieć ściśle, biodro przy biodrze przy Jezusie i tak całe Jego potomstwo – biodro przy biodrze. Całe Jego potomstwo świadczące o Pierwszym, z którego my pochodzimy, z Jezusa. Zawsze zaczyna się to od pierwszego. Jeśli nasienie jest czyste, to i potomstwo jest czyste. Jeśli przekazana jest czysta ewangelia, to i życie jest czyste.

Wiemy, że Abraham umarł. Oglądał przyszłość, ale nie wszedł do niej. Oni wszyscy umarli, pielgrzymując do miasta świętego, którego nie ma na ziemi. Przywitali je z odległości przez wiarę. Chwała Bogu!

Myślę, że to jest tak ważne. Doznałem, że to dodaje mi otuchy. To, z Kogo pochodzę dodaje mi otuchy, to, że On troszczy się o swoich i po to daje nam królowanie i panowanie, żebyśmy nie ulegali tym rzeczom, żebyśmy już więcej nie byli niewolnikami ciemności, żebyśmy za nic nie sprzedali swego pierworództwa. Bo cóż jest tak cennego jak to, że grzech nad tobą już nie będzie panować tu na ziemi, że nie będziesz żyć wbrew Bogu? Jakie skarby mógłbyś postawić obok tego, żeby tak cieszyły twoje serce jak to, że nie grzeszysz, że nie żyjesz w grzechu wbrew Bogu, że nie robisz już tego, co robiłeś wcześniej, że możesz panować nad grzechem? Czy może coś bardziej cieszyć ciebie? Choćbyś miał wszystko, a obok tego panowanie nad grzechem, to wszystko to nie ma znaczenia, jeśli mogę panować nad tym, co spowodowało rozdarcie między mną, a Bogiem! Dlatego tak cenne jest to pochodzenie z tych bioder Bożego Syna.

A więc mamy tą przypowieść. Sytuacje są zmienione. Teraz cierpi bogacz, a biedak zażywa rozkoszy. Teraz ten cierpiący bogacz podnosi wzrok. Wcześniej ten biedak podnosił wzrok i patrzył, czy może nadejść jakaś pomoc z tego domu. I nic, i nic. A teraz ten bogacz podnosi wzrok i widzi tego, który był biedakiem, a teraz jest w takim bogatym stanie. Tamten widzi tego, który wcześniej chodził we wspaniałych, szeleszczących szatach, a teraz jest w rozpaczliwej sytuacji. Jezus pokazuje odwrócenie sytuacji i podkreśla, że jeśli za życia swego nie wykorzystałeś czasu, by przygotować się na spotkanie z Panem, stracisz wszystko. A nawet to co masz zabiorą ci.

Tak, jak mówiliśmy, nie można zbudować z tego nauki, że będziemy się widzieć, że zobaczymy może kogoś bliskiego według ciała, ale ten ktoś nie idzie za Jezusem, i zobaczymy go w jeziorze ognistym jak cierpi, a on widzi nas jak jesteśmy szczęśliwi, zadowoleni i tak możemy nawzajem patrzeć się na siebie. Nie. Tak nie będzie. To jest tak pokazane tylko w tej przypowieści.

Czytajmy dalej, Łuk.16,24:

„Wtedy zawołał i rzekł: Ojczy Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu”.

Zobaczcie, on chce już tylko palec umoczony w wodzie, i żeby posmarować mu usta. Jezus chce pokazać im: „Jeśli nie upamiętacie się, to wasz stan będzie tak tragiczny, że nawet zwykłe zamoczenie palca w wodzie i pomazanie waszych ust będzie już dla was wielką ulgą. Pamiętajcie, że póki żyjecie, możecie upamiętać się, ale jeśli nie upamiętacie się, będziecie tak doświadczać cierpienia, że choćby kto przyszedł stamtąd i umoczył palec, to bylibyście tak szczęśliwi”. Czy oni zrozumieli to? Teraz byli bogaci, zasobni. „Co Ty opowiadasz nam? Możemy pozwolić sobie na hektolitry wody. Nigdy tak się nie stanie. My mamy Boga, mamy Abrahama”. Jezus mówi do nich, lecz mają zamknięte serca, zagłuszone uszy.

Chcielibyśmy zobaczyć parę Słów Pana. Co Jezus mówi o sądzie? Zobaczmy, czy ta przypowieść Jezusa pasuje do jego nauczania. Czy ta przypowieść to jest nauczanie, czy tylko słowa skierowane do

faryzeuszów, chciwców, ludzi, którzy myślą sobie, że przez pieniądź wykupią swoją duszę?

Ewangelia Mateusza 12 rozdział, wiersze 15-21:

„A gdy się o tym Jezus dowiedział, odszedł stamtąd i szło za nim wielu, i uzdrowił ich wszystkich. I przykazał im, aby go nie ujawniali, żeby się wypełniło, co powiedziano przez proroka Izajasza w słowach: Oto sługa mój, którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na niego Ducha mego, a On obwieści narodom sąd. Nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego. Trzciny nadłamaney nie dotamie, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. A w imieniu jego narody pokładać będą nadzieję”

Nie będzie się spierał. Będzie głosił, będzie mówił, będzie opowiadał. Ogłosi sąd.

Mateusz 12,41:

„Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz”.

Kiedy staną i kiedy spowodują potępienie? Co naucza Jezus? Na sądzie. Czy odbył się sąd co do bogacza i biedaka? Nie było żadnego sądu. To jest przypowieść. Według nauczania Jezusa najpierw musi być sąd.

„Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon”.Mat. 12,42.

Ewangelia Łukasza 10, 13-16:

„Biada tobie, Choraźnie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele siedząc, pokutowały. Toteż lżej będzie Tyrowi i Sydonowi na sądzie aniżeli wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Nie! Aż do Hadesu (piekła- wg Biblii Bryt.) zstąpisz. A kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.”

Na sądzie lżej będzie tym, którzy nie spotkali się z Panem. Jak ciężko będzie tym, którzy spotkali się z Panem. Mogli uratować się, ale nie uratowali się. Dlatego lżej będzie na sądzie tym, którzy grzesząc, odrzucili poselstwo Boże, ale nigdy nie widzieli Jezusa. Ci słuchali Go, a Jezus mówił, że nawet prorocy chcieliby słuchać, co mówię. W czasie sądu sprawa ta będzie rozpatrzona i wtedy zobaczą jak wiele stracili.

Ewangelia Jana, 5 rozdział, wiersze 21-23 i 27-29:

„Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce. Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał.”

„I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd”.

Widzicie, co Jezus naucza. To jest nauka. To już nie jest przypowieść. On jest Sędzią. Jedni usłyszą Jego głos, by powstać do życia. Czy wiecie, że między tym średnikiem, a „a” jest tysiąc lat? (*by powstać do życia; - tysiąc lat - a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd*).

Jest tysiąc lat, bo jedni powstaną do życia, a po tysiącu latach zostanie wypuszczony diabeł, skusi ludzi, będzie ostatni bój, a potem sąd bezbożnych. A to jest w jednym zdaniu. Jezus nie zajmuje się w tym momencie, żeby wyklądać to, tylko pokazuje, że przyjdzie sąd. I wtedy przyjdzie też odpłata za to jak człowiek żył na tej ziemi. Sędzia osądzi to i wtedy będzie wyrok.

Jezus mówi w wierszu 30-tym: *„Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał”*.

Sąd Pana jest sprawiedliwy.

Ewangelia Jana 12,48:

„Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym;”

Tak jak już mówiliśmy – Jezus nie będzie już nic do tego dokładał. To co miał powiedzieć, powiedział już i mówi: *„Słowo moje, sądzić go będzie w dniu ostatecznym”*. Kiedy? W dniu ostatecznym. Nie kiedy umrze, tylko kiedy rozpocznie się sąd.

Jest wiele, wiele miejsc. Ewangelia Mateusza 5, 22:

„A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień Gehenny” (piekielny- wg Biblii Bryt.).

Co to jest ta Rada Najwyższa? To są ci, którym dano prawo sądu. Teraz jeszcze człowiek może doznać, że osądziło go Słowo dzisiaj: *„Popełniłem złą rzecz, muszę coś z tym zrobić, chcę się uratować”*. Ale kiedy brnie dalej i nie upamiętowuje się, może dojść do punktu, gdzie nie będzie już odwołania. Umrze w stanie bezbożnym, trafi pod sąd i zapadnie wyrok. Dopiero po wyroku ludzie zostaną wrzuceni do jeziora ognistego.

Bez sądu nie ma wyroku. Tak naucza Jezus i możemy zobaczyć to w wielu miejscach w Jego nauczaniu, jak i w nauce apostołskiej.

Ewangelia Mateusza 7, 1.2:

„Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą.”

I również to jest nauka. Nie sądzcie, nie traktujcie sobie zbyt lekko tego, ale pamiętajcie, że pewnego dnia odbędzie się sąd nad tymi, którzy źle sądzą. Mamy rozsądzać sprawy w Kościele, ale jakże wielu ludzi sądzi tak jak ci, którzy osądzili Jezusa, że ma w sobie Belzebuba. Jezus powiedział co ich czeka za to, kiedy przyjdzie sąd, jakiego wyroku mogą spodziewać się.

Ewangelia Mateusza 10, 15:

„Zaprawdę powiadam wam: Łżej będzie w dzień sądu ziemi sodomskiej i gomorskiej niż temu miastu”.

Kiedy? W dzień sądu.

Ewangelia Mateusza 12, 36:

„A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu”.

Nie znajdziecie nigdzie, że zaraz po śmierci. Zawsze Jezus nauczał, że dopiero w dzień sądu będzie rozsądzenie każdego człowieka, który nie skorzystał z Jezusa Chrystusa, żeby już dzisiaj doznać pokuty, oczyszczenia, chodzenia przed Bożym obliczem, korzystając z Pana Jezusa Chrystusa. I przyjdzie dzień sądu, który dopiero wyda wyrok, a po wyroku dopiero będzie wykonanie wyroku.

Wszędzie Jezus mówi, że zdadzą sprawę w dzień sądu. Dopiero wtedy będzie to bardzo wyraźnie widoczne.

Ewangelia Mateusza 23,33:

„Węże! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ujść przed wyrokiem Gehenny”? (sądem ognia piekielnego – wg Biblii Bryt.).

Wiecie, że diabeł już został skazany na Gehennę. Wyrok na niego już zapadł. I każdy, kto będzie do niego należał, a nie do Pana Jezusa, wejdzie w wyrok, który został wydany na diabła. To jest wybór człowieka: albo ratuje się w Chrystusie, albo zostaje z diabłem. Wyrok na diabła już zapadł, nieodwołalnie.

Dzieje Apostolskie 17, 30.31:

„Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych.”

Bóg wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat. Jeśli już byłby wyrok i świat ponosiłby już konsekwencje tego, że nie wykorzystał czasu swego nawiedzenia, i gdyby umarł ktoś ze świata, to wtedy po co miałyby jeszcze odbywać się sąd, skoro już zapadł wyrok. Byłoby to zupełnie bezsensowne. Jakaś dziwna rzecz, którą miałby Bóg czynić, a przecież tak nie czyni. Najpierw sąd. Jednych do życia, a drugich na sąd.

Dzieje Apostolskie 24,25:

„Lecz gdy zaczął mówić o usprawiedliwieniu, o wstrzemięźliwości i o przyszłym sądzie, Feliks zaniepokoił się: Na teraz dość, odejdź; w sposobnej chwili każę cię zawezwać”.

Apostołowie uczyli o sądzie i o tym, że człowiek będzie musiał odpowiedzieć za swoje uczynki. Tu ten człowiek wołał nie słuchać za bardzo na ten temat, wołał niewiedzę.

List do Rzymian 2, 5.16:

„Ty jednak przez zatwardziałość swoją i nieskruszone serce gromadysz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga”,

„Będzie to w dniu, kiedy według ewangelii mojej Bóg sądzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa”.

Człowiek, który gromadzi to sobie, w tym dniu odbierze za to zapłatę.

List Judy 14,15:

„O nich też prorokował Henoch, siódmy potomek po Adamie, mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki, których się dopuścili, i za wszystkie bezecne słowa, jakie wypowiedzieli przeciwko niemu bezbożni grzesznicy”.

Kiedy to się stanie? Kiedy będzie ta odpłata? Wtedy kiedy Pan przyjdzie sądzić. Osądzi i wyda wyrok za wszystkie bezbożne uczynki, bezecne słowa, za życie w grzechu bez wykorzystania czasu upamiętania. Bóg nie jest szybki, by gniewać się, ale Bóg zawsze czyni to w swoim czasie. Człowiek zbiera sobie gniew przez swoje życie, jeśli nie wykorzystał ofiary Bożego Syna. Jeśli nie wykorzysta tego, że Jezus przyszedł na tą ziemię, żeby zapłacić za nasze grzechy, jeśli w Jezusie nie znajdzie Tego, który jest ratunkiem przed Bożym gniewem, to ten człowiek stanie kiedyś przed Bożym gniewem. Dlatego Jezus głosił sąd, a potem wyrok.

Mówiliśmy już sobie, jak to byłoby, gdyby ktoś umarł w pierwszym tysiącleciu a inny w szóstym i przez te pięć tysiącleci ktoś paliłby się w ogniu. Jaki później sąd i jaki wyrok? Jakby to wyglądało. Nigdzie nie ma tego w nauce Jezusa.

2 List Piotra 2,9:

„Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania”,

Umie zachować, nawet umarłych, On jest Panem żywych i umarłych i wzbudzi z umarłych i człowiek odpowie za swoje życie. Umie Pan zachować. Nikt nie umknie sprzed Jego sądu. I nie zginie nikt, kto w Nim położył nadzieję. Chwałą Bogu, że Pan jest sprawiedliwy!

2 List Piotra 3,7:

„Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi”.

Wszystko to jest zachowane.

Księga Izajasza 24,22.23:

„I będą zebrani razem jak więźniowie w lochu, i będą zamknięci w więzieniu, i po wielu dniach będą ukarani. I zarumieni się księżyc, a słońce się zawstydzi, gdyż Pan Zastępów będzie królem na górze Syjon i w Jeruzalemie, i przed ich starszymi będzie chwała”.

Kiedy zarumieni się, kiedy przyjdzie Pan, będą ukarani. Mogli ludzie umierać w tysięcznym, tysiąc pięćsetnym roku i przed przyjściem Pana Jezusa, ale kara będzie wymierzona w tym jednym dniu wszystkim ludziom. Razem stanie cała ziemia przed Panem. Pan będzie sądził ziemię. Czytamy o tym w różnych miejscach Biblii. Naprawdę, w Biblii jest tyle na ten temat napisane i wystarczy czytać i patrzeć.

List do Rzymian 3,19:

„A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu”.

Cały świat, wszyscy ludzie, którzy urodzili się na tej ziemi będzie Bóg sądzić. Bóg okazuje miłość do świata, posyłając Swego Syna, dając proroków, ucząc Izraela, żeby przygarniać też innych, którzy chcieliby mieć tego Boga za Boga. Bóg daje szanse ludziom, ale ludzie lekceważąc Boga, szykują sobie tragedię. Jezus nikogo nie straszył, nie groził, nie krzyczał, ale mówił prawdę. A w tej przypowieści powiedział im tak, że nie zrozumieli. Chociaż wydaje się to proste, żeby mogli pojąć i zrozumieć to. To jest to samo, czego ludzie nie chcą zrozumieć, że Bóg dał pewne prawa z powodu zatwardziałości serca. Szczególnie manipuluje się tym przy dopuszczeniu powtórnych związków małżeńskich. Użyto coś z Biblii, żeby ludzi zwieść, oszukać. W ten sposób mija się wszystko, co mówi Pan na ten temat, a bierze się coś jednego, czym można lekko pomanewrować i tworzy się z tego jakąś naukę.

Myślę, że nie będziemy czytać tych wszystkich miejsc. Jest już ich wystarczająco dużo, żeby zobaczyć, jak Słowo Boże wypowiada się na ten temat.

2 Tesaloniczan, 1 rozdział, wiersze 5-9:

„Jest to dowodem sprawiedliwego sądu Bożego i tego, że zostaliście uznani za godnych Królestwa Bożego, za które też cierpicie, gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, dać odpocznienie wespół z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego”.

Pan przyjdzie i wtedy stanie się to. Ani Jezus, ani apostołowie, nikt nie nauczał inaczej z tych, którzy mają coś do przekazania od Boga. Mówiliśmy już nie raz, że jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd i dopiero następuje wyrok.

Otwórzmy List do Hebrajczyków, 10 rozdział, wiersze 26-31:

„Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądziecie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego”.

Wiecie, straszna to rzecz kiedy ktoś wszedł w wody chrztu, przyjął przebaczenia od Boga w Jezusie, a później lekcewał Słowa Jezusa. To przebaczenie kosztowało śmierć, ofiarę Bożego Syna. Ktoś przyjął przebaczenie, a później lekcewał sobie to przebaczenie, żyjąc w świecie, żyjąc w grzechach. Chodzi o to,

żeby zrozumieć to i pojąć. Dostałeś coś najcenniejszego, Bóg przebaczył ci twoje grzechy. Nie grzesz więcej już, nie grzesz. Nie chodź wbrew Jemu. Jeśli coś ci się nie uda, On ci pomoże, ale nie chodź już wbrew Niemu. Nie czyni zła, lekkomyślnie czy bezmyślnie, jakby tu grzeszyć rozmyślnie - „bo ja mogę sobie na to pozwolić”. Słowo Boże mówi, że możesz wpaść w ręce rozgniewanego Boga. Co wtedy będzie? Kto wyrwie cię wtedy, kiedy podeptałeś po ofierze Bożego Syna, po ofierze krwi? Pan wzywa wszystkich ludzi, żeby się ratowali. Naprawdę, ratujmy się. Nie wykorzystujemy tego czasu, żeby prowadzić puste życie, ale wykorzystujemy to, żeby królować i panować nad grzechami już dzisiaj, korzystać z tego kim jesteśmy dzięki Jezusowi Chrystusowi. To jest dla nas bardzo ważne i chciałoby się, żeby każdy to wiedział i każdy to miał, żeby nie było strat między nami.

Jest wiele miejsc o sędzie, wiele znamy już. Wiemy jak przedstawiony jest sąd z Księgi Objawienia, 20 rozdziału. Znamy też Słowa z 22, rozdziału Objawienia:

„Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca. Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku”. Obj.22,11.12.

Chodzi o to, żeby być świadomym, że będzie sąd, a później wyrok.

W 2 Liście do koryntian 5,10 Słowo Boże mówi:

„Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe”.

Wszyscy przed Jezusem stanąć musimy, aby zdać sprawę za swoje życie i usłyszeć, co On o tym powie. Czy to było coś, co było bliskie Jego sercu, czy też nie. Wiecie, że Pan pośle aniołów. Kiedy pośle ich? Na końcu, aby wybrali z Jego Królestwa wszelkie bezprawie i dopiero wtedy będą wrzuceni w ogień. I wtedy sprawiedliwi zajaśnieją pełnym blaskiem.

Chodzi o to by być chętnym, by szukać Pana. Pan nie jest taki, żeby nie pomógł. Tylko człowiek musi chcieć się ratować. Pan nie jest oskarżycielem. Pan chce ratować, chce zbawić. Tamci ludzie przekroczyli już swoje granice i Pan zaczął mówić do nich w przypowieściach, żeby słuchając nie słyszeli. I tak może być z człowiekiem, który lekceważy sobie i lekceważy Pana, i w pewnym momencie może już nie docierać do niego to co mówi Pan. Wtedy nikt nie wyrwie go już z jego zatwardziałości. I co wtedy będzie?! Jakaż to jest tragedia, kiedy człowiek nie może już usłyszeć, że Pan jeszcze wzywa. Woła: „Ratuj się, nie gin!”

List do Rzymian, 14, 10-12:

„Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym. Bo napisano: Jakom żyw, mówi Pan, ugnie się przede mną wszelkie kolano i wszelki język wyznawać będzie Boga. Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu”.

Ewangelia Łukasza 14,14:

„I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”.

List do Rzymian 3,19:

„A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu”.

Wszyscy muszą stanąć, nikt nie umknie. Nikt nie zniknie, nie wyparuje.

W tej przypowieści Jezus mija ten czas i jakby pokazuje im moment, kiedy już jest sąd, zapada wyrok i jeden, i drugi są już w innych miejscach. Ale nie jest to na pewno z tego powodu, że ktoś jest biedny, a ktoś bogaty. To jest tylko przypowieść, która ma coś pokazać. Kto należy do Pana i żyje dzięki Jezusowi, ten będzie z Nim. *„Tam gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie”*, prawda? To nie jest wynikiem twojej pozycji w świecie. To jest wynikiem czy należysz do Niego, czy też nie. Oni mają tylko usłyszeć co czeka ich za to, że są chciwi, że nie patrzą na innych, swoich braci i siostry, i widzą tylko siebie. Co czeka ich? A co może spotkać tych, z których śmieją się i szydzą, że oni mogą wejść do wieczności, a ci zostaną.

Wtedy Abraham też mówi:

„Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz”. Łuk. 16,25.

Widzicie, że gdyby ubrać to w naukę to i Abraham mówi tu zupełnie inne rzeczy, prawda? Abraham był bardzo bogatym człowiekiem. Miał co jeść, miał w co się ubrać, miał wielu sług i jest ojcem wiary. To jest tylko obraz, który ma tym ludziom coś pokazać. Nawet te słowa, które Jezus wkłada w usta Abrahama, to są słowa, które mają pokazać im, że oni przez to swoje postępowanie szykują sobie coś bardzo, bardzo złego.

Później czytamy jeszcze w tej przypowieści, kiedy bogacz mówi, żeby ratować rodzinę; próba wpływania na to co na ziemi. Mówiliśmy już o tym, że ten, który umrze nie ma już wpływu na to co się dzieje na ziemi, nie może nic przeszkodzić, ani nic pomóc.

Przypowieść ta kończy się słowami:

„Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą”. Łuk.16,31.

Pan Jezus mówi tu rzeczywistość. „Mówicie, że macie zakon, proroków, dlaczego nie słuchacie ich?”

Otwórzmy Ewangelię Jana 12,10.11:

„A arcykapłani naradzali się, aby i Łazarza zabić, gdyż wielu Żydów z powodu niego odeszło i uwierzyło w Jezusa”.

Dokładnie tak też się wydarzyło. Łazarz wstał z martwych. On nie opowiada nic takiego dziwnego, jak często nieraz słyszymy. On nic nie mówi na ten temat. Jest nadal z Jezusem, a Żydzi chcą zabić go, dlatego, że zmartwychwstał. I wielu ludzi widząc Łazarza chodzącego po ziemi, uwierzyło w Jezusa. W tej przypowieści Jezus pokazał, że ich czas skończył się. Gdyby Bóg nie zostawił zarodki, nikt z nich nie uratowałby się. Bóg zostawił im zarodzie, dlatego mamy apostołów z Izraela, uczniów Jezusa, którzy przekazali Bożą prawdę. Jeśli gdziekolwiek będziemy chcieli szukać, a moglibyśmy szukać jeszcze miejsca z Biblii, wszędzie zobaczymy: śmierć, sąd, wyrok i Gehenna.

My dzisiaj przeżywamy sąd. I nie raz dochodzimy do punktu, kiedy mówimy: „Boże przebac, tu nie robię

tego, co jest Twoją wolą i tu. Boże, ratuj mnie. Nie chcę stracić mojego życia przez pustotę. Chcę Być napelniony Tobą, Panie. Chcę stawać wobec wrogów jak Król i Pan. Nie chcę skłaniać kolan przed grzechem. Nie będzie grzech panował nade mną, bo Ty Jezu panujesz nad nami.”

Niech Król będzie wywyższony i niech Słowa Jezusa będą zawsze w sercu naszym. I kiedy czytamy przypowieść o bogaczu i Łazarzu, zobaczmy tych ludzi, którzy słyszeli to. Gdybyś usłyszał taką przypowieść i usłyszałbyś, że radowanie się tym życiem, bez patrzenia na to czy żyję dla Boga, czy też nie, jest przestępstwem, przejąłbyś się tym. Nawet ta przypowieść może pomóc nam przejąć się i zastanowić się, i starać się raczej należeć do Pana niż stracić swoje życie w szukaniu zadowolenia w świecie.

Niech Pan będzie z tobą i ze mną w tym, abyśmy dzisiaj mieli zadowolenie w Chrystusie. Amen.